Nr. 51 Kraków, dnia 16 grudnia 1928. Rok XVIII.

LUD KATOLICKI

Organ Polskiego Stronnictwa Katolicko-Ludowego. — Hasło nasze: „Katolicka Polska"

Kosztuje w Polsce **rocznie 10 zł. Kwart. 2·50 zł** W Ameryce na cały rok 2 dolary. We Francji 30 fr. W Danji 10 kor. Czechosłowacji 40 k. cz.

TYGODNIK ILUSTROWANY poświęcony sprawom Ludu Polskiego Wychodzi co niedzielę

Red. i Adm.: Kraków, Karmelicka 29 tel. 3012

Konto czekowe w P. K. O. Nr. 404.600

Co słychać na lewicy?

Z wielkim rozmachem i gestem donosiły dzienniki przed paru tygodniami, że radykalne stronnictwa lewicy t. j. Wyzwolenie, Związek Chłopski i socjaliści, porozumiewają się z sobą i wyłaniają wspólny komitet. jako ciało pośredniczące w celu obrony zagrożonych „zdobyczy" narodu cywilizowanego, **demokracji i parlamentaryzmu.** Nie mamy zamiaru zwalczać tych „zdobyczy", uchowaj Boże, chcemy tylko nazwać rzeczy po imieniu, a więc demokracja była u nas dotychczas demagogją, a parlamentaryzm mieszaniem warzechą w kotle sejmowym przez różnych spryciarzy i macherów.

Do prawdziwej demokracji, czyli dopuszczenia do władzy przedstawicieli wszystkich warstw społecznych i parlamentaryzmu, czyli przedstawicielstwa tychże warstw przez swoich zastępców, czyli posłów, należy społeczeństwo powoli wychować i stopniowo przygotować. Rzeczy te, narzucone społeczeństwu w stanie dziecięcem, a więc jeszcze nie przygotowanem, nie wychowanem i niewyrobionem, wytwarzają chaos i zamęt. szkodliwy dla młodego państwa. Dużo czasu trzeba na otrząśnięcie się i wyleczenie z tej odry, która mogła się wyrodzić w ciężką chorobę, sprowadzającą organizm państwowy do ruiny.

Na szczęście obie te „zdobycze", u nas przybierające już rozmiary zastraszające, ograniczono i w dalszym ciągu trzymane są na wodzy. Oczywiście w tem trzymaniu mogą być różne stopnie i odcienie, mniej lub więcej udatne próby. Faktem niezaprzeczonym jest, że skutki trzymania na wodzy dla państwa i narodu są dodatnie. Ale też z drugiej nic dziwnego, że rozhukana lewica uderzyła i bije na alarm, iż te nieoszacowane dobra zostały zagrożone. Stąd krzyki w Sejmie i na wiecach, stąd sążniste artykuły w gazetach, stąd psioczenie na rząd i przeszkadzanie mu w pracy. Widzimy jednak, że impet lewicy w ostatnich czasach osłabł. Jakoś się nie klei ta miła kompanja — jedni drugim nie ufają, socjaliści rozbici. i rozbijający się dalej, tracą tupet i mina im rzednie. Ten najsilniejszy po partji rządowej klub, który wyszedł z wyborów w takiej liczbie dzięki głosom zbałamuconych wsi, ten klub, który wydawał się mocno zcementowanym, rozlatuje się, a za nim rozwala się partja socjalistyczna w kraju. Odpadki skupiają się w osobnej partji i osobnym klubie w Sejmie, popierając rząd.

Marna sytuacja u socjalistów wpływa bardzo ujemnie na nastroje całej lewicy. Albowiem podobne fermenty dają się odczuwać i gdzieindziej. Ten i ów, mniej radykalny nie chce przykładać ręki do przeszkadzania i ustawicznego burzenia. Co innego zdrowa krytyka, a co innego nieustanne ujadanie i przeszkadzanie w celu podobania się niewybrednym wyborcom. Możnaby zrozumieć walenie przez lewicę (podobnie jak i przez prawicę z dodatkiem Piasta) w Piłsudskiego i obecny rząd, gdyby opozycja miała kogo i co postawić na to miejsce. Ale przecież mieli rządy w rękach, podobnie jak prawica, podobnie jak wójt z Wierzchosławic. — Czegóż dokonali? Rządy ich kończyły się mniejszą lub większą rebelją, albo rzezią. Cała lewica naśladuje kota, który goni własny swój ogon. Ogona dogonić nie może, a dostaje zawrotu głowy, co znów ma nader przykre następstwa — i tak w koło Macieju.

Teraz, gdy toczą się obrady budżetowe, le-

wica występuje z coraz nowemi wnioskami, obciążającemi budżet, a robi to niby dla dobra ludności. Z jednej strony nic nie dać rządowi — z drugiej strony wszystko brać od rządu — oto hasło koziołkującej lewicy. O jej stosunku obecnym do spraw kościelnych napiszemy osobno.

Czy z taką lewicą będzie do twarzy Witosowi? Przyszłość pokaże, jak będzie wyglądało to stadło, o ile wogóle dojdzie do skutku. Możeby już i doszło, jeno że i lewica nie wierzy temu, który już tylu uwiódł i oszukał. O ileby żyło jakiś czas na wiarę — to i tak się rozleci i będzie, jak bywało.

Stronnictwa i żywioły ludowe należy skupiać na innych podstawach, nie na kłamstwie i demagogji. Nieraz pisaliśmy o tem. Ufamy, że idea nasza wreszcie zwycięży a prawda zatriumfuje. Zwycięstwa tej idei pod postacią skupienia zdrowego ruchu ludowego czekamy z niecierpliwością.

J. T. B.

O zastawie rolniczym.

Od dawna już rolnicy i organizacje rolnicze starały się o tak zwany rejestrowy zastaw rolniczy i dopiero teraz starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Naturalnie początkowe próby wprowadzenia go w życie napotkały na trudności. Bank rolny nie ma jeszcze pełnomocnictw do przyjmowania długoterminowych weksli a sądy pokoju nie otrzymały jeszcze ksiąg rejestrowych i potrzebnych druków, ale to się wszystko wyrówna, ważniejszą tu sprawą jest sam zastaw.

Ustawa przewiduje pożyczki 50% za wymłócone zboże w spichrzu a tylko 25% za takież żyto, pszenicę, lub jęczmień w stertach.

Związek Polskich org. rolniczych rozpoczął już starania, żeby różnice te zniesiono, gdyż trudno jest rolnikowi odrazu w jesieni uporać się z młocką, na którą ma czas w zimie — a pieniądze są mu potrzebne nieraz przed nowym rokiem.

Forma tej pożyczki znalazła uznanie nawet w sferach finansowych, a nawet zagranica ma ochotę rzucić swoje kapitały w ten korzystny widocznie dla niej interes pożyczek pod zastaw.

Es.

BŁOGOSŁAWIENI KTÓRZY SŁUCHAJĄ

SŁOWO BOŻE

SŁOWA BOŻEGO I STRZEGĄ GO

Trzecia niedziela Adwentu.

Ewangelja: Jan, 1. 19—28.

W on czas posłali Żydowie z Jeruzalem kapłanów i Lewitów do Jana, aby go spytali: Ktoś ty jest? I wyznał, a nie zaprzał: a wyznał: żem ja nie jest Chrystus. I spytali go: Cóż tedy? Jesteś ty Eljasz? I rzekł: Nie jestem. Jesteś ty Prorok? I odpowiedział: Nie. Rzekli mu tedy: Ktoś jest, żebyśmy dali odpowiedź tym, którzy nas posłali? Co powiadasz sam o sobie? Rzekł: Jam głos wołającego na puszczy: Prostujcie drogę Pańską, jako powiedział Izajasz prorok. A którzy byli posłani, byli z Faryzeuszów. I pytali go ,a mówili mu: Czemuż tedy chrzcisz, jeśliś ty nie jest Chrystus, ani Eljasz, ani Prorok? Odpowiedział im Jan, mówiąc: Jać chrzczę wodą: ale w pośrodku was stanął, którego wy nie znacie. Ten jest, który za mną przyjdzie, który przedemną stał się: któregom ja niegodzien, żebym rozwiązał rzemyk u trzewika jego. To się działo w Betanji za Jordanem, gdzie Jan chrzcił.

Obrzędy Mszy św.

7. Ustanowienie Mszy św..

I. Było to we Wielki Czwartek podczas Ostatniej Wieczerzy Pana Jezusa. Za kilka godzin miał być Pan Jezus pojmany i wiedziony na mękę. Wiedząc o tem, że złoży krwawą Ofiarę na krzyżu za ludzkość, chciał tę Ofiarę ponawiać w Kościele katolickim w sposób bezkrwawy po wszystkie dni aż do skończenia świata. Niczem co do wartości nie miała się różnić bezkrwawa Ofiara Pana Jezusa od Ofiary krzyżowej. Miał tylko być różny sposób ofiarowania: na krzyżu krwawy, we Mszy św. bezkrwawy.

Św. Mateusz Ewangelista pisze: **„A gdy oni wieczerzali, wziął Jezus chleb. i błogosławił. i łamał, i dawał uczniom swoim, i rzekł: Bierzcie i jedzcie: to jest ciało moje. A wziąwszy kielich, dzięki czynił, i dał im, rzekąc: Pijcie z tego wszyscy: albowiem ta jest krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana na odpuszczenie grzechów** (XXVI, 26—28).

Św. Łukasz o tem samem pisze: **„A wziąwszy chleb, dzięki czynił i łamał, i dał im, mówiąc: To jest Ciało moje, które się za was daje. To czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich po wieczerzy, mówiąc: Ten jest kielich nowy testament we krwi mojej, który za was wylany będzie"** (XXII, 19—20).

Św. Marek Ewangelista pisze: **„A gdy oni jedli, wziął Jezus chleb: i błogosławiąc, łamał, i dał im, i rzekł: Bierzcie, to jest Ciało moje. A wziąwszy kielich, dzięki uczyniwszy, dał im, i pili z niego wszyscy. I rzekł im: Ta jest Krew moja nowego testamentu, która za wielu będzie wylana"**. (XIV, 22—24).

Św. Paweł Apostoł pisze w I. liście do Koryntjan: **„Albowiem ja wziąłem od Pana, com też wam podał: iż Pan Jezus nocy, której był wydany, wziął chleb: a dzięki uczyniwszy, łamał i rzekł: Bierzcie a jedzcie: to jest Ciało moje ,które za was będzie wydane: to czyńcie na moją pamiątkę. Także i kielich, po wieczerzy, mówiąc: Ten kielich, nowy testament jest we Krwi mojej. To czyńcie ilekroć pić będziecie, na pamiątkę moją. Albowiem ilekroć będziecie ten chleb jedli, i kielich pili, śmierć Pańską będziecie opowiadać aż przyjdzie. A tak ktobykolwiek jadł ten chleb, albo pił kielich Pański niegodnie, będzie winien ciała i krwi Pańskiej. Niechajże doświadczy samego siebie człowiek: a tak niech je z chleba tego, i z kielicha pije. Albowiem który je i pije niegodnie, sąd sobie je i pije, nie rozsądzając Ciała Pańskiego"** (11. 23—29).

Świadectwa te wymagają wyjaśnienia, ale to uczynimy w następnym rozważaniu. c. d. n.



ZE ŚWIATA

STRASZLIWA RZEŹ CHRZEŚCIJAN W CHINACH.

Z Szanghaju donoszą: „North China News" ogłasza otrzymaną od angielskiego misjonarza Simsona wiadomość o rozruchach mahometańskich w prowincji Kangsu.

Simson donosi, że po odmówieniu przez jenerała Ma posłuszeństwa rządowi nankińskiemu, wojska jego zbuntowały się i urządziły pogrom ludności chrześcijańskiej

W Dżesan naliczono 14 tysięcy zamordowanych. Całe wsie splądrowano i spalono. Simson przypuszcza, że wskutek tych walk, głodu i chorób, zginęło w tym czasie około 500 tysięcy ludzi.

STRASZLIWY PLON TRZĘSIENIA ZIEMI W CHILE.

Według doniesień z Santiago, szereg miejscowości zostało nawiedzonych trzęsieniem ziemi.

Chaotyczne wiadomości nie pozwalają na stwierdzenie liczby ofiar katastrofy. W Port Constitution zostało zabitych 57 osób, przeszło 100 rannych. Szkody materjalne w Talca ocieniane są na 12 miljonów dolarów. Mieszkańcy obawiają się powrotu do miast, spodziewając się powtórzenia wstrząsów. Podczas trzęsienia ziemi wybuchł w tamtejszym szpitalu pożar. Wiele budynków publicznych legło w gruzach. Inne miasta ucierpiały mniej, jednak ze wszystkich miast nawiedzonych trzęsieniem ziemi, donoszą o zabitych i rannych. Do miasta Constitucion wysłano trzy krążowniki. Ambasadorowie Argentyny Urugwaju i Paragwaju, zaofiarowali swą pomoc dla ofiar katastrofy.

Katastrofa trzęsienia ziemi w Talca zastała mieszkańców pogrążonych w śnie. Z całego terenu katastrofy, które objęło 12 miast, nadeszły wieści o 300 zabitych. Liczba ofiar nie jest ostatecznie ustalona, gdyż z kilku miescowości z powodu przerwanej komunikacji, dotychczas brak wieści. Lotnicy, którzy odbywają nad miejscem katastrofy lot wywiadowczy twierdzą, że wstrząsy podziemne trwają w dalszym ciągu.

Z terenu trzęsienia ziemi w środkowem Chile donoszą, że z miasta Constitution nie pozostał kamień na kamieniu. W miejscowym teatrze odbywało się właśnie przedstawienie przy szczelnie wypełnionej widowni gdy nagle nastąpiło trzęsienie ziemi. Dach teatru zawalił się, grzebiąc pod sobą wszystkich widzów. Z powodu odcięcia wszelkiej komunikacji, bliższych szczegółów o trzęsieniu ziemi dotychczas brak.

Koło miasta Talca rozpoczęły czynność dwa wulkany, które zniszczyły zupełnie miasto. Setki osób znalazły przytem śmierć. Lotnik, który przelatywał nad miastem Talca, stwierdził, że cała dzielnica handlowa i dzielnice prywatnych domów mieszkalnych zostały zrównnne z ziemią. Na ulicach leżą liczne zwłoki, a grupy ludzi wydobywają wciąż z pod gruzów zabitych i rannych. Ogółem odczuto 30 wstrząsień ziemi.

Liczba ofiar trzęsienia ziemi ciągle wzrasta. Dotychczas ustalono, że zabitych zostało 218 osób, 257 osób odniosło ciężkie rany, zaś 20.000 osób pozostało bez dachu nad głową.

USPOKOJENIE CHORWACJI.

Po ostatnich krwawych rozruchach nastąpiło w całej Chorwacji pewne uspokojenie. — Minister spraw wewnętrznych złożył królowi dokładne sprawozdanie o sytuacji w Chorwacji. W Zagrzebiu aresztowano ogółem 34 osoby.

Na odbytem wczoraj zgromadzeniu chłopskiej partji opozycyjnej, doszło do starć ze zwolennikami partji rządowej, przyczem kilka osób zostało kontuzjonowanych. Następnie przemawiali obaj przywódcy opozycji Maczek i Pribiczewicz, którzy ostro krytykowali metody gwałtu rządu białogrodzkiego, oświadczając, że rząd myli się, jeżeli sądzi, że państwo może być budowane na bagnetach. Jedynie zadowolenie ludności może stworzyć państwu podstawy egzystencji.

ZIEMIA Z POBOJOWISK POLSKICH W FUNDAMENTACH BAZYLIKI W LEODJUM.

Przed kilku laty powstał w Belgji komitet budowy pomnika wielkiej wojny w Leodjum.

Pomnik pomyślany został w formie wspaniałej bazyliki i mauzoleum. Każde z państw sojuszniczych posiadać będzie w bazylice swą kaplicę, w mauzoleum zaś będzie mogło umieścić szereg pamiątek, dotyczących swego udziału w wojnie.

W związku z rozpoczęciem prac nad budową pomnika koniecznem jest dostarczenie w najbliższym czasie do Leodjum ziemi z pobojowisk polskich, która złożona zostanie w fundamentach kaplicy polskiej.

Jest również niezbędnem już dziś utworzenie komitetu, któryby zebrał nie tylko fundusz na urządzenie tej kaplicy niezbędny, a wyno około 75 tys fr. belg. ale przedewszystkiem dbał o to, by urządzenie to stanęło na wysokości zadania.

PAPIEŻ MODLI SIĘ O POKÓJ.

Wojna światowa ma obecny swój pomnik w bazylice św. Piotra w Rzymie.

Klęczy przed nim Benedykt XV, wykuty z żółtawego marmuru nadnaturalnej, podwójnej wielkości ze szczupłą głową, pochyloną nad nabożnie złożonemi rękami. A przed tą postacią papieża z tragicznych lat wojennych pole bitwy z bronzu. Na wysokości głowy papieża ciężkie działo oblężnicze na pozycji, za niem gruzy ja-

kiegoś domu, a dalej jeszcze dymiący szkielet miasta. Chmury ze spiżu i ciężkie jak spiż ważą się nad obrazem i łączą się ściśle z tym rozstrzelanym, przeciętym drutem kolczastym krajobrazem. Na ciemnej platynie wyróżniają się płomienie, sporządzone z jasnego metalu.

Ale z pomiędzy chmur wyłania się większa aniżeli działa i domy i miasto Matka Boża z uśmiechniętym i błogosławionym chłopięciem na rękach, sypiąca na skrwawioną ziemię łaur pokoju. Jasne światło zjawi się wśród ciemności. „Niech stanie się pokój. Boże, który jesteś w niebie, daj nam pokój".

Przed pomnikiem wojny światowej modli się papież Benedykt XV. o pokój świata. Grób jego w podziemiach Watykanu jest pokryty białemi chryzantemami i otoczony gałęziami drzewa oliwnego...

Odsłonięcie tego pomnika, jak pisaliśmy nastąpiło w ostatnich dniach listopada. W przednich rzędach zaproszonych gości wiele fraków, dyplomaci z pstrymi i złotymi orderami, duchowni i zakonnice. W głębi Ojciec święty wszedł bocznymi drzwiami cicho, tak że prawie nikt tego nie zauważył. W tem rozległ się wspaniały chór, który zaintonował pieśń. Chór zamilkł.

Pierwszy przemówił kardynał Mistrangelo głosem przepełnionym łzami. Nie można było wszystkiego słyszeć. Olbrzymia przestrzeń rozpraszała głos. Dochodziły tylko słowa „Wojna, krew, łzy, litość" i wreszcie „miłość". Gdy skończył podszedł do szarej zasłony, pociągnął za sznur. Wszyscy go rozpoznali, tego klęczącego papieża, dyplomaci i naród. Pierwsi zachowali milczenie, lud zaczął klaskać: „Jaki on żywy, jak modli się, jaki piękny, takim był naprawdę".

Znacznie żywiej w porównaniu z poprzednim mowcą, przemówił papież. Potem ceremonja się skończyła, uroczysty pochód z gwardzistami, szwajcarami i kamerdynerami opuścił świątynię, lud znowu klaskał w dłonie, wołając: „Niech żyje papież". Dopiero teraz wszyscy mogli docisnąć się do pomnika i razem z papieżem modlić się o pokój świata.

FAŁSZE NIEMIECKIE.

Warszawski korespondent „Germanji" opublikował w dniu 12 listopada r. b. korespondencję, według której biskup gański ks. O'Rourke rzekomo z ramienia Stolicy Apostolskiej wizytować ma niemieckie parafje w diecezjach polskich.

Twierdzi on — że Stolica Apostolska zażądała od ks. biskupa O'Rourke sprawozdania o sytuacji religijnej pośród mniejszości niemieckiej w Polsce, która pod względem narodowym co do nauczania religji i innych spraw religijnych rzekomo wiele musi cierpieć z winy polskich władz kościelnych.

Opierając się na urzędowych informacjach rzymskich Polska Katol. Ag. Prasowa przesyła oświadczenie — że w podanej przez niemców wiadomości niema ani słówka prawdy.

CIEKAWE:

Zalety i wady różnych narodów.

Każdy naród ma pewne odrębne sobie właściwe cechy.

Wynika to z pochodzenia warunków kulturalnych gospodarczych i politycznych.

Najwięcej różnią się pomiędzy sobą narody europejskie, wchodzące w skład trzech wielkich plemion indo-europejskch: Słowian, Romanów i Germanów.

Z plemienia romańskiego Francuzi są żywi, zawsze weseli, naskakująco uprzejmi; Hiszpanie śpiewni, dumni i zajęci, rozmiłowani; Włosi zapaleni, podstępni, sprzedajni — ale patrjotyczni; Rumuni chciwi na ziemię, przedsiębiorczy i energiczni.

Z Germanów Anglicy powściągliwi, flegmatyczni, dżentelmeńscy — czuli na punkcie kolonij; Holendrzy wytrwali, nieustraszeni, pierwsi w żeglarstwie; Niemcy butni, zawistni — ale systematyczni i wytrwali; z zasady są monarchistami! Skandynawczycy (Norwegowie, Szwedzi i Duńczycy) mają cechy mniej więcej jednakowe: są dobrymi żeglarzami, sportowcami i — patrjotami. Ponadto wszyscy są bezwzględnie uczciwi. Ogółem o Germanach powiedzieć można, że wszyscy są zwolennikami rządów monarchistycznych.

Przejdźmy teraz do Słowian. I tu zauważyć możemy duże podobieństwo między poszczególnemi szczepami słowiańskimi.

Czesi są niewierni, trochę egoistyczni, ale zato gospodarni, przedsiębiorczy i patrjotyczni. Rosjanie są obecnie w złej formie. Z dawnych czasów carskich zachowali kłótliwość, pijaństwo i nieumiarkowanie — w nowszych przyjęli komunizm. Ponadto są weseli i wszyscy śpiewają i to dobrze.

Inni Słowianie, zgrupowani w pomniejszych narodach, mają cechy, zbliżone do czeskich i polskich.

O Polakach wolę nie mówić. Znamy doskonale, wiemy jakie są nasze wady i zalety.

Stwierdzić tylko mogę, że jeszcze dużo pracować musimy nad sobą, aby dosięgnąć ten stopień ogólnego rozwoju, jaki cechuje narody zachodnio-europejskie: Anglję i Francję, oraz poza europejskie: Amerykę i Japonję.

Z europejskich narodów mieszanych (t. j. składających się z kilku narodowości) Belgijczycy są zaradni, spokojni i bohaterscy; Szwajcarowie zgodni, kulturalni i uczciwi.

Z narodów pochodzenia Mongolskiego, Węgrzy są narodem „z temperamentem". Nieokreślonego pochodzenia są Litwini. W każdym razie są w nich wielkie wady, o których dziś głośno w całym świecie.

(Mają, co najgorsze, krótką pamięć, bo nie przypominają sobie lat 1410 lub 1569).

Japończycy są wzorem postępowego narodu. Podobnie Yankesi. Te dwa ostatnie narody są

też najwięcej żywotn.

Oto mniej więcej obraz świata, który nas interesuje. My Polacy w nim najgorzej — nie wyglądamy.

5

OKAZJA! dla młodzieży i związków **szopka do sprzedania** z przeszło z 30-tu figurami poruszającemi się, ciekawa i popłatna rzecz. Wiadomość w Redakcji „Ludu Katolickiego".

Polska a Danja.

Jak wielkie gospodarcze znaczenie ma standaryzacja i odpowiednie zorganizowanie wywozu dają tego obraz cyfry statystyczne, które nabierają właściwego zabarwienia przy zastosowaniu odpowiedniego porównania liczb. Mała Danja, która jest dziesięć razy mniejsza od Polski, w produkcji, standaryzacji i wywozie nabiału bije na głowę niezorganizowanych wytwórców polskich.

W ciągu jednego tylko tygodnia wywozi Danja przeciętnie 2.600 ton masła; Polska przeciwstawia jej w czasie czterokrotnie większym — w ciągu miesiąca, tylko 1,350 ton, wartości 8 miljonów złotych, co w stosunku tygodniowym wynosi zaledwie 37 ton.

Jeszcze jaskrawiej na niekorzyść Polski przedstawi się sytuacja, jeżeli obliczyć wywóz w stosunku do ludności. Okaże się wtedy, że duński wywóz nabiału jest 77 razy większy od naszego.

Ponieważ oprócz tego wiadomo, że spożycie nabiału w Polsce jest o wiele mniejsze, niż na zachodzie Europy, wynika z tego jasno, że produkcja i wywóz nie stoi jeszcze na wysokości zadania. Pomimo, że istnieją związki i spółdzielnie, brakuje zwartej akcji, **a przedewszystkiem brak w szerokich rzeszach rolników uświadomienia sobie wartości pieniężnych tych ilośc, których, mogąc — nie produkujemy i nie wywozimy.**

Dysproporcja między możliwościami, a istotnym stanem rzeczy jest zbyt wielka, aby je można było pominąć milczeniem. Mamy nadzieję, że sfery gospodarcze zainteresują się silniej tą dziedziną, jak dotąd niewykorzystaną.

Ludzie czy Szakale?

W Ujściu parafja Gręboszów zaszedł grozą przejmujący wypadek, który echem winien się rozejść po kraju, budząc wstręt, żal a nadto winien wstrząsnąć sumieniem wsi, wzbudzić zastanowienie — i opamiętanie.

Oto na wesele jednego z gospodarzy Ujścia nazwisk nie potrzeba wymieniać — przybyli zaproszeni goście w charakterze drużbów chłopcy z sąsiedniej wioski Siedliszowice. Nie poszło to widać w smak miejscowym zuchom, to też gdy wieczór zapadł — uzbrojeni w rewolwery i latarki elektryczne pod wodzą przebranego herszta wpadli pod dom i rozpoczęli wprost huraganowy ogień do gości weselnych. Oczywiście ktoś z przytomnych zdążył światło zgasić, reszta padła na podłogę — ale bandytom było mało tego. Przyszli by mordować — bez mordu też nie mogli skończyć!. Toteż herszt podszedł jeszcze bliżej zaświecił lampkę i dał strzał, w rezultacie którego trafił w głowę najporządniejszego i uczciwego niespodziewającego się młodzieńca Biedaka odwieziono do szpitala w Tarnowie autem, gdzie ducha wyzionął.

Tak się bawimy. — Na tej wsi spokojnej — z tego bożego ludu wyrasta bandyta, którego celem jest mord — którego tchnieniem jest jad, argumentem rewolwer, dzika chęć rozlewu krwi, na zimno przygotowany plan — a po mordzie podłe tchórzostwo — plugawe, gadzinowate chowanie się w noc i cień, byleby odpowiedzialności uniknąć.

Do tegośmy doprowadzili. — A stało się to w parafji Gręboszowskiej, gdzie szkoły są od pamięci ludzkiej — parafja od pół tysiąca lat — skąd wyszli tacy światli ludzie — jak Bojko i inni.

Oto skutki dzisiejszych stosunków. — Znikł autorytet księdza — za nic Bóg, za nic władza świecka — grunt rewolwer i dobre ukrycie. To skutki politykowania, to owoc pracy tych wszystkich, którzy od walki z księdzem rozpoczęli — a za których już inni na zbrodni kończą.

Gdzie władza pytamy, która zezwala na takie uzbrojenie bandytów, gdzie kontrola nad sprzedażą broni, gdy pierwszy lepszy żydek z za Wisły bandytom broni dostarcza. Pytać o to policji — to znów usłyszymy odpowiedź: „Gdzie sądy, które wyraźnie rozzuchwalają bandytów? po co amnestje nad zbrodniarzami? po co bezkarność poselska? Ot błędne koło, z którego wyjść nie można — a którego następstwem są dzisiejsze stosunki.

To też nad tem wszystkiem zdrowa część społeczeństwa musi się zastanowić inaczej stoczy nas robak zgnilizny — wybiją bandyci.

Bezpośredni samozachowawczy ruch?

Oto zakazać wszelkich muzyk po weselach — bezwzględnie na czas długi — pod karą — rygorami — nie wolno dawać okazji do mordu — kiedy naród nie dorósł do godziwej zabawy.

J. B.

Józef Włodarz, ur. 1900 r. w Świdrówce p. Dąbrowa, unieważnia zgubioną książeczkę wojskową, wydaną przez P. K. U. Tarnów.



Z KOMISJI KONSTYTUCYJNEJ.

Na posiedzeniu komisji konstytucyjnej dokonano zestawienia wszystkich wniosków zgłoszonych w toku dotychczasowej dyskusji, poczem komisja przystąpiła do głosowania. W wyniku przeprowadzonego głosowania przyjęto wniosek dotyczący rewizji konstytucji, uzgodniony uprzednio przez większość klubów, treści następującej: Na podstawie art. 125, ust. III konstytucji z dnia 17 marca 1921 Sejm przystępuj do rewizji konstytucji. Uchwała ta oznacza początek postępowania rewizyjnego. Dalej uchwalono, że podstawą rewizji będą wnioski zgłoszone bądź przez rząd, bądź przez posłów.

PRZENIESIENIE STAROSTWA. Województwo w Krakowie przesłało do ministerstwa spraw wewnętrznych projekt przeniesienia starostwa z Makowa do Jordanowa. Projekt motywowany jest względami, iż Jordanów położony jest na skrzyżowaniu dróg Kraków - Zakopane i Żywiec Nowy Sącz, jest siedzibą władz sądowych i skarbowo - podatkowych, jest uzdrowiskiem oraz głównym ośrodkiem na całą okolicę drobnego rzemiosła, które utrzymuje stosunki handlowe z okolicznemi miastami, a zwłaszcza Orawą.

WYSOKIE ODZNACZENIE RUMUŃSKIE PREMJERA BARTLA.

Do premiera Bartla przybył poseł rumuński Dawilla i wręczył p. premjerowi wielką wstęgę orderu gwiazdy rumuńskiej. Równocześnie premjer Bartel wręczył posłowi rumuńskiemu p. Dawilli odznakę wielkiej wstęgi oderu „Polonia Restituta".

DELEGACI ZW. NARODOWEGO W AMERYCE wręczyli dyplomy honorowe ks. biskupowi Bandurskiemu i gen. Żeligowskiemu w Wilnie.

Przybyła do Wilna delegacja Związku Narodowego z Ameryki wręczyła onegdaj w pałacu wojewody dyplomy honorowe i złote odznaki Związku ks. biskupowi Bandurskiemu i gen. Żeligowskiemu. Żeligowski podejmował gości śniadaniem w kasynie oficerskiem. Ks. Biskup Bandurski podejmował gości amerykańskich, gen. Żeligowskiego, woj. Raczkiewicza i przedstawicieli społeczeństwa w swych apartamentach.

POLICJA UDAREMNIŁA PLANOWANY ZAMACH KOMUNISTYCZNY.

Urzędowo komunikują, że dnia 27 ub. m. władzom bezpieczeństwa udało się pochwycić w miejscowości Zaprodzie pow. wołożyńskiego, dwóch członków bandy terorystycznej, która chciała zgładzić mieszkańca tej wsi Józefa Slizia, świadka w procesie Hromady.

Przyznali się oni, że są członkami partji komunistycznej. W związku z tem aresztowano członków partji w liczbie 10.

ZAMACH WE LWOWIE.

Onegdaj o godzinie 1 w południe przybył do drukarni „Słowa Polskiego", przy ul. Zimorow-

---

Krożańscy męczennicy.

(Dokończenie).

Wszedł tedy ks. Możejko nazajutrz z nastaniem zmroku bocznemi drzwiami do kościoła; czuwające tam niewiasty udaremniły mu jednak spełnienie rozkazu. Wikary musiał narazie odejść z niczem.

Około północy obudził jedną ze śpiących stróżek ciche skrzypnięcie bocznych drzwi kościelnych. Mimo panującej ciemności — poznała ona wikarego, który z towarzyszem jakimś pospieszył w stronę chóru. Kobieta nie spuszczała z oczu nocnych gości.

Ksiądz tymczasem bocznemi drzwiami dostał się z chóru do kościoła i przywdziawszy komżę, podszedł do wielkiego ołtarza. Towarzyszył mu sługa proboszcza. Eljasz, przyświecający latarką.

W braku klucza od tabernakulum, — wikary podważył i nadłamał zamek krzywym ryglem, otworzył drzwiczki, a chwyciwszy puszkę z komunikantami, zmierzał szybkim krokiem ku wyjściu.

Wśród ciszy nocnej rozległ się naraz krzyk zbiorowy. Niewiasty, otoczywszy wikarego, padły przed nim na kolana, błagając, żeby odniósł puszkę napowrót do ołtarza. Ksiądz oparł się temu stanowczo. Wówczas kobiety zagrodziły mu drogę ręcznikiem.

W ogólnym zamęcie stłuczono latarkę, rozdarto komżę księdzu, który przyciśnięty do muru, usiadłszy na ziemi, zmuszony był postawić kielich na podłodze.

Skorzystał z tej chwili starzec 70-letni, podjął puszkę ręcznikiem i z należytą czcią odniósł do tabernakulum.

Eljasz tymczasem wyskoczywszy oknem, sprowadził policjanta. Ten wywalił nogami boczne drzwi kościelne, cofnął się jednak, uderzony padającą deską. Za nim zdołał także wybiec wikary.

Nazajutrz zjechał do Kroz „isprawnik" Wichman, który zawezwawszy powtórnie groźbami księży Jastrzębskiego i Jawgieła, pospieszył z nimi do kościoła.

Ludność zebrana tłumnie na cmentarzu klasztornym, oświadczyła przybyszom spokojnie lecz stanowczo, że właśnie wysłała do cesarza delegację, i że nie pozwoli nikomu zamknąć kościoła, aż nie otrzyma wyraźnego rozkazu jego cesarskiej mości.

skiego posłaniec z pakunkiem i listem od dyrektora z drukarni p. Skrzyczyńskiego. Po wręczeniu pakunku posłaniec opuścił pokój dyrektora Skrzyczyńskiego. W czasie otwierania pakunku przez dyrektora Skrzyczyńskiego nastąpił wybuch, z powodu którego w lokalu wyleciały wszystkie szyby, równocześnie zaczęły się palić papiery. Dyrektor drukarni odniósł oparzenia na rękach i piersiach. Na miejsce wypadku przybyła straż pożarna, oraz policja. Wszczęto natychmiast dochodzenia. Dalszych szczegółów brak.

Podobnego zamachu dokonano w redakcji Kurjera Ill. w Krakowie.

CO PISZE LUD

Wola Rzędzińska.

W dniu 25 listopada b. r. odbył się w naszej gminie uroczysty obchód „Dnia Spółdzielczości". Po nieszporach o g. 15 zebrali się w domu parafj. starsi, oraz młodzież. Przybyła również i miejscowa inteligencja.

Zebranie zagaił Przew. Ks. proboszcz Jan Węgrzyn, który w przepięknych słowach streścił znaczenie „Dnia Spółdzielczości", oraz cel zebrania. Należy również choć w krótkich zarysach nadmienić, bowiem brak miejsca nie pozwala nawet częściowo opisać działalności Ks. prob. W. dla parafji i ludu. Pracuje On z całem poświęceniem i zaparciem się siebie — pracuje bez wytchnienia — po za pracą w kościele, oraz objazdami do chorych i nauki szkolnej, trochę czasu poświęca administracji, budowie kościoła i związkom młodzieży katolickiej. Należy również przy tej okazji podnieść, że gdy dnia 18 bm. powstał w Woli Rzędz. pożar, Ks. prob. Węgrzyn należy do pierwszych, którzy zjawili się na miejscu — rozpoczynając walkę z groźnym żywiołem, pracując naprawdę w sposób podziwu godny, mężnie i rycersko, jak karny żołnierz w szeregach. Cieszmy się i radujmy się — iż mamy tak zacnego kapłana nietylko miłującego swoich parafjan — ale oddanego całą duszą.

Na przewodniczącego zebrania powołano na wniosek w. z. dyrektorki szkoly p. Bardlowej, p. naczelnika gminy Franciszka Pawa. Następnie wygłosiła deklamację „Dzień Spółdzielczości" uczennica szkoły powszechnej Rozalja Mrozówna, poczem zabrał głos Pan inż. Derechowski z wydz rady pow. w Tarnowie. Mowca podał w ogólnych zarysach dobitnie i zrozumiale wytyczne oszczędności, popierając je pięknemi przykładami praktycznemi. Z kolei przemawiała w. z. dyrektorka szkoly p. Bardlowa, żona naczelnika stacji kolejowej.

W końcu zebrali głos p. naczelnik gminy Paw i zarządca spółki mleczarskiej p. Kozioł. Każdy z tych mówców solidaryzował się z poprzedniemi wnioskami, oraz podnoszono konieczność meljoracji gruntów tut. gminy. Wniosek p. Pa-

---

Isprawnik — aresztowawszy kilku wybitniejszych parafjan — odjechał.

Delegaci, powróciwszy z siedziby cesarskiej, Gatczyna — oznajmili krożanom, że wkrótce przyjdzie stanowcza odpowiedz cara. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść kłamliwa, że dziś, jutro zjawi się w miasteczku posłaniec z Gatczyna.

Z sąsiednich parafij zaczęli się tedy zbiegać ciekawi; tłum, zalegający kościół i cmentarz klasztorny, potężniał z dnia na dzień.

Nadszedł dzień 21 listopada, dzień smutnej pamięci.

Podawano sobie z ust do ust pogloskę, że gubernator Klingenberg przywiezie dziś posłańca cesarskiego, który odda kościół PP. Benedyktynek uroczyście krożanom.

Zjawił się wprawdzie Klingenberg tegoż dnia w miasteczku. Lecz zamiast w towarzystwie upragnionego posłańca — przybył w asyście pułkownika i rotmistrza gubernjalnej żandarmerji.

Ponadto ukrył w pobliskim lesie 69 policjantów i żandarmów.

Przybysze zatrzymali się w kancelarji zarządu gminy włościańskiej, z wyjątkiem rotmistrza Siemionowa, którego posłano do kościoła na przeszpiegi. Lud wpuścił go do świątyni, znowu błagając, ażeby nie zamykano jej tak długo, dopóki nie nadejdzie wyraźny rozkaz cesarza.

Siemionow zakomunikował Klingenbergowi to spokojne, lojalne zachowanie się krożan — przebywających stale w oświetlonym kościele.

Zapadła noc. O godzinie drugiej zjawili się pod kościołem gubernator — w asyście policji i żandarmerji. Ludność przyjęła ich przy drzwiach wchodowych; jeden z parafjan trzymał w ręku krucyfiks, kilku innych portrety cesarskie.

W tej chwili rozpoczęła się pamiętna, głośna w całej Europie tragedja...

Klingenberg oznajmił krożanom, że na mocy rozkazu cesarskiego zamyka kościół i wzywa obecnych, ażeby rozeszli się do domów. Ludność padła przed gubernatorem na kolana, błagając go jeszcze raz o zwłokę, obiecując przytem solennie, iż jeżeli cesarz nie ulituje się nad nią po tej zwłoce, wówczas obecni poddadzą się już posłusznie nakazowi...

Klingenberg, nie mogąc powstrzymać się dłużej — polecił komuś odebrać krucyfiks. — W wynikłem stąd zamieszaniu — złamano

wa, aby dla uczczenia tego dnia przyjąć dawno, wysuwamy już wniosek p. Józefa Mroza meljoracji gruntów Woli Rzędzińskiej. Nie został on jednak ostatecznie zdecydowany, bowiem na sali był brak dostatecznej ilości gospodarzy, przeważała młodzież żeńska i męska. Spodziewamy się, iż pan naczelnik gminy, cieszący się zaufaniem i autorytetem całej ludności, upamiętni swą działalność na terenie gminy przeprowadzeniem drenowania gruntów, co ze względu na niską podmokłą glebę staje się nieodzowną koniecznością. Wydajność plonów i paszy zwiększyłaby się bez porównania, a rolnik z zachwytem i dumą spoglądałby na swój zagon gęstego zboża, na którym obecnie zwłaszcza w bruzdach jak słusznie p. Paw powiedział jest tylko mech. Możnaby również poprosić znawcę w tym względzie pana dyrektora szkoły tutejszej — który o ile mu zdrowie pozwoli nie poskąpiłby napewno swoich usług, Był on inicjatorem drenowania na Zaczarniu i tylko Jemu mogą dzisiaj tamt. rolnicy zawdzięczać, że na dawnych mokrych gruntach rodzi się dziś znakomicie. — Więc też przy każdej okazji z uznaniem i wdzięcznością Zaczarnianie wspominają tego zacnego obywatela. Oby Bóg Wszechmocny pozwolił jeszcze całkowicie wrócić Mu do zdrowia.

Na zakończenie zebrania odśpiewano „Boże coś Polskę", a następnie zebrani udali się w wesołym nastroju do swoich domów. **Obecny.**



Zasilanie drzew owocowych gnojówką.

Drzewa owocowe nietylko, że można, ale należy zasilać gnojówką. Bardzo dobrze jest rozlewać gnojówkę, szeroko ją rozpraszając środkiem rzędów drzewek w jesieni po opadnięciu liści, lecz już na przeoraną glebę. Można rozlewać gnojówkę zimą po śniegu, o ile teren jest równy, a ziemia była na jesień przeorana. Wiosną można również drzewa zasilać gnojówką — lecz należy ją wtenczas rozcieńczyć dwiema częściami wody na jedną część gnojówki. Jednak nie należy przeciągać zasilenia gnojówką dłużej jak do końca maja. Zasilanie drzew gnojówką latem czyni je wrażliwemi na szkodliwe działanie mrozu zimą. Koniecznym jednak warunkiem dodatniego wpływu zasilania gnojówką zimą jest uprawa ziemi pod drzewami.

Zimowe żywienie.

Zimowe żywienie krów powinno być stale równe, więc już w jesieni gospodarz powinien wszystkie pasze obliczyć i ewentualnie braki pasz uzupełnić zakupnem.

---

poprzeczne ramię krzyża. Uszkodzony krzyż zastąpiono natychmiast drugim. Komisarze policyjni wyrwali teraz z rąk tłumu nietylko drugi krucyfiks lecz także i portrety carskie.

Zrozpaczona ludność zwróciła się gromadnie ku wyjściu... Od głównych podwoi kościelnych do bramy cmentarza ustawili się dwuszeregiem konni „uradnicy", poczęli bić knutami po głowie każdego z wychodzących mężczyzn.

Żmudzini, zaciskając zęby znosili te cięgi w milczeniu...

W prezbiterjum kościoła pozostały jeszcze kobiety. Rozgniewany gubernator rozkazał pieszym żołdakom opróżnić świątynię.

Komisarz Iwanow strzelił z rewolweru w stronę modlących się kobiet, żołdacy zaś poczęli wyrzucać biedaczki przemocą z kościoła, bijąc je nahajami.

W ślad za pierwszym strzałem rozległ się na cmentarzu klasztornym drugi, trzeci, dziesiąty: to konni uradnicy mordować zaczęli ludność bezbronną... Ciszę nocy jesiennej przerwał płacz zbiorowy, błagalny, rozdzierające krzyki i jęki rannych.

Za jedną z pobliskich chat skupiła się gromada oszołomionych rzezią tą włościan. Dziwnym trafem nadciągnęło tu po chwili od pruskiej granicy kilkunastu kontrabandzistów. Ci, widząc osłupiałych, jakby w ziemię wrosłych Żmudzinów, krzyknęli do nich ze zgrozą:

— Ludzie! A wy czego patrzycie na mord bezbronnych kobiet w kościele? Hej, do kijów i kamieni!

Wyrzut ten odniósł piorunujący skutek. Trzasnęły w okamgnieniu płoty, znalazły się odrazu cepy, widły, kamienie. Rozjuszony tłum rzucił się na uriadników z takim rozmachem, że wyparł ich w jednej chwili z cmentarza na pole.

Pozostali na cmentarzu Żmudzini runęli równocześnie za uciekającym do kościoła Klingenbergiem. Zaczęto bić w dzwony i kotły; a ten ściągnął w krótce tłumy z okolicznych parafij.

Ludność, dopadłszy Klingenberga na chórze, zaczęła mu pokazywać wśród przekleństw naboje rewolwerowe i otrzymane krwawiące rany. W ogromnem wzburzeniu zamierzano go nawet zabić; przeważył jednak głos rozsądniejszych jednostek, dowodzących, że katolicy nie powinni plamić się krwią.

Postanowiono tylko, ażeby gubernator stwierdził protokólarnie, że dopuścił się wraz z urzęd-

Rok bieżący nie był jednak pomyślny dla rolnika. Koniczyny w dużym stopniu wymarzły, a zimna wiosenne spowodowały późne sianokosy, tem samem, i zmniejszenie się zbiorów siana, następnie posucha w drugiej połowie lata znów wpłynęła na zmniejszenie się drugiego pokosu siana. Słomy w roku bieżącym mamy także o wiele mniej wobec zeszłego roku. Więc niejeden powie: co tu obliczać kiedy paszy jest mało a z próżnego nie naleje. A jednak zaradzić złemu trzeba i można, jeżeli gospodarz ma głowę na karku. Właśnie z powodu braku paszy dokładnie obliczyć się powinno i brak jednych pasz należy zastąpić przez zakupienie innych pasz.

Do pewnego stopnia braki paszy można jeszcze uzupełnić na jesieni przez sporządzanie jak największej ilości kiszonek, które można robić z liści buraczanych, liści kapusty, końskiego zębu, marchwianki, ścierniówki, koniczyny, saradeli zielonej wsianej na przyorywkę na zielony nawóz i t. p. Jednak przy najskrzętniejszem zbieraniu na kiszonki tych wszystkich pasz ogółem nie będziemy mieli dostatecznej ich ilości do zastąpienia siana i koniczyny, które to pasze są podstawą żywienia u drobnego rolnika i braki siana musimy zastąpić innemi paszami jak będzie niżej.

W pierwszym rzędzie musimy pamiętać o zabezpieczeniu ilości paszy objętościowej, przeważnie słomy. Tam, gdzie jest wielki brak siana — słoma i to prawie wszystka słoma powinna być przeznaczona na paszę, a na ściółkę powinniśmy się wystarać o łęty ziemniaczane, miał torfowy, różne liście a w ostateczności trociny z tartaków, a w niektórych wypadkach nawet piasek.

Tam, gdzie jest możność zdobycia na ściółkę miału torfowego, powinno się miału tego jaknajszybciej i jaknajwięcej zapasu zrobić póki go można dostać w suchym stanie, ponieważ tylko suchy miał torfowy wyśmienicie nadaje się na ściółkę. Zaoszczędziwszy słomy na ściółkę, mając przez to samo zabezpieczone ilości pasz objętościowych w słomie, nie trudno będzie zastąpić siano innemi paszami, bo dokupić już siana w tym roku nie łatwo, a i cena siana i koniczyny dochodzi do ceny otrąb, tymczasem wartość odżywcza otrąb przy żywieniu krów jest 2 razy większą niż siana, a makuchów 5 razy większą od siana.

„Zagroda Wzor."

NAJLEPSZY PATRON.

— Jakie imię dajecie dziecku?

— Cyrak, kochany kumie.

— A skądże wam do głowy przyszło takie rzadkie imię?

— Ja umyślnie w kalendarzu takiego szukałem. Taki patron najlepszy, bo ma mało ludzi pod swoją opieką, to lepiej malca dopilnuje.

---

nikami nocą rozboju na spokojnym, bezbronnym ludzie.

Nie wiedzieli jednak obecni, że Klingenberg, już w przejeździe do Kroż wezwał telegraficznie z miasta Woris na wszelki wypadek — 300 kozaków. Korzystając z toczących się pertraktacyj, polecił on teraz cichaczem isprawnikowi Wichmanowi wydostać się z tłumu i pomoc tę przyspieszyć.

Tak się też stało. O godzinie 8-mej rano przybyli do Kroż kozacy. Komisarz Hoffman przyjął ich rozkazem:

— Chłopcy źle! Gubernator w niewoli! Do ataku, w spisy, szable, knuty!

Kozactwo rzuciło się najpierw na tłum, przepełniający cmentarz klasztorny, poczem, goniąc uciekających, dotarli do rynku, wywijając dookoła pałaszami, kłując biedaków spisami, pędząc ich w zacietrzewieniu dalej, wciąż dalej, ku głębokiej, cienkiem lodem pokrytej rzece.

Niektórzy włościanie usiłowali bronić się rozpaczliwie, lecz rychło ulec musieli zbrojnej przemocy.

Tymczasem dziesięciu kozaków przeprowadziło uwięzionego Klingenberga z chóru kościelnego do kancelarji włościańskiej.

Rozjuszony gubernator rozkazał kozactwu aresztować krożan; rozbiegli się tedy żołdacy po domach i powyciągali z nich przemocą mieszkańców.

Następnie w oczach Klingenberga rozpoczęła się ohydna egzekucja: kładziono na ziemi obnażonych mężczyzn, siadano im na głowach i nogach, wreszcie wymierzono każdemu z nich 40 płag knutami. Niewiasty zaś musiały patrzeć bezsilnie na męczarnie ojców swych, mężów, braci...

Z kolei Klingenberg oświadczył biedaczkom:

— Jako gubernator jestem panem waszego życia i śmierci. Błagajcie na kleczkach przebaczenia!

Kobiety spełniły ów rozkaz, nie przeczuwając, że nikczemnik wyda je po pozornem uwolnieniu na pastwę pijanej tłuszczy...

Nazajutrz przystąpił gubernator do opieczętowania kościoła PP. Benedyktynek. X. Możejko wyniósł pod eskortą 4 kozaków z wyciągniętemi szablami Przenajświętszy Sakrament, zdjęto dzwony, uszkodzono spisami figury świętych, ornaty zaś i przybory liturgiczne rozkradli kozacy, którzy splądrowali w dodatku całe miasteczko.

Podczas pamiętnej tej rzezi mnóstwo parafjan zostało ranionych. Kilkadziesiąt zaś osób zginęło bądź śmiercią męczeńską, bądź też w nurtach rzeki Krożenty.



KALENDARZ TYGODNIOWY
GRUDZIEŃ.

16. Niedziela. Adelajdy.
17. Poniedziałek. Łazarza b.
18. Wtorek. Gracjana.
19. Środa. Nemezjusza.
20. Czwartek. Teofila m.
21. Piątek. Tomasza ap.
22. Sobota. Zenona.

ZNOWU ZBRODNICZY ZAMACH WYROSTKÓW NA AUTOBUS. Onegdaj wieczorem na autobus pasażerski jadący z Głogowa do Rzeszowa, tuż pod Rzeszowem, we wsi Staromieście, dokonano zbrodniczego zamachu.

W poprzek szosy ze splecionych drutów kolczastych utworzono podwójną zaporę, jedną tuż nad ziemią, drugą na wysokości jednego metra, przywiązując liny do słupa telegraficznego i przydrożnego drzewa.

Autobus, pełny pasażerów, jechał zwolna — tak, że szofer zdołał częściowo zahamować moter. Mimo tego uszkodzone zostały opony, chłodnica i latarnie. Skończyło się wyjątkowo szczęśliwie na wstrząsie i przestrachu podróżnych.

Energiczne śledztwo wykryło sprawców zbrodniczego wybryku. Są to wyrostki ze Staromieścia: Martynuszka, lat 15, Sobolewski, lat 17, Brydak Tamasz, lat 16 i Brydak Kazimierz, lat 13.

Smutny to zaiste obraz zdziczenia po[zosta]wionej bez dozoru młodzieży wiejskiej. Sprawcy, którzy mogli przyprawić o śmierć lub kalectwo kilkanaście osób, powinni ponieść karę, ale z drugiej strony musi się znaleźć jakieś sposoby otoczenia tej rozzuchwalonej młodzieży należytą opieką i skierowania jej na właściwe tory.

SKOŃCZYŁY SIĘ PIĘKNE DNI MICHAŁKA Z MICHAŁOWA. Sensacyjna afera cudownego Michałka z Michałowa została w końcu zlikwidowana. Przedewszystkiem władze stwierdziły, że otoczenie Michałka stanowi szajka ludzi złej woli, którzy na kazaniach i wogóle cudownościach tego chłopca robili pieniężne interesy dzięki ciemnocie ludzi. Rewizja przeprowadzona w chacie kowala dała sensacyjne wyniki. M. in. znaleziono korespondencję Michałka z fotografami, z którymi chłopiec zawarł umowę o dostawę swych fotografij, oraz rozpowszechnianie ich w tłumie. Otrzymywał on, wynika z tej korespondencji pewien procent od rozsprzedaży. Znaleziono również kilka latarek elektrycznych przy pomocy których przez dziurkę wywierconą specjalnie w powale, kowal puszczał snopy światła, tworzący jakby aureolę świętości nad tą chatą. Cudowi tej aureoli świetnej uległo wielu ludzi nawet poważnych.

Kowalem i jego satelitami zajęły się władze sądowe, Michałek zaś wywieziony zostanie z Michałowa i oddany pod obserwację psychiatrów. Likwidacja tej całej afery ma przebieg zupełnie spokojny, mimo puszczania świadomie przez otoczenie Michałka wersyj, że ludzie nie pozwolą na wywiezienie chłopca z Michałowa.

STRZAŁY W OGRODZIE BELWEDERSKIM. W ub. tyg. około godz. 2.45. w pobliżu Belwederu rozległy się dwa po sobie następujące strzały.

Strzały te zaalarmowały znajdujących się w Belwederze oficerów, oraz stojących na posterunku w pobliżu Belwederu policjantów.

Pierwszy nadbiegł na odgłos strzałów posterunkowy Karpiński.

W odległości 12 m. od budynku belwederskiego znaleziono na ziemi leżącego w kałuży krwi starszego sierżanta żandarmerji Franciszka Koryzmę, który pełnił wartę u stóp tarasu.

Natychmiast zaalarmowano wartownię belwederską, oraz władze sądowo-śledcze wojskowe i cywilne.

W kilkanaście minut przybył na miejsce wypadku płk. Jagrym-Maleszewski, komendant głównej policji państwowej, pułk. żandarmerji Piątkowski, kom. rządu Jaroszewicz, kom. policji warszawskiej Czyniowski, naczelnik urzędu śledczego Suchanek.

Natychmiast zarządzono obławę.

Już w ciągu kilkunastu minut na terenie parku Sobieskiego, sąsiadującego z ogrodem belwederskim, wartownicy natknęli się w budce dozorcy przy bramie od ul. Agrykola na niejakiego Kossowskiego Stefana, który nie mógł się dokładnie wytłumaczyć z tego — w jaki sposób o tej porze znajduje się na terenie zabudowań belwederskich. Przy Kossowskim znaleziono rewolwer systemu Smith Wesson, w magazynie rewolweru były 3 ładunki. Zatrzymany robił wrażenie nieprzytomnego i dawał co chwila inne odpowiedzi.

Według zebranych informacyj ustalono, że zatrzymany Stefan Kossowski do sierpnia ub. roku był jako wywiadowca 2-go oddziału sztabu generalnego przydzielony do służby przy Belwederze. Usunięty za pijaństwo i robienie awantur, został zwolniony, czem się czuł niezmiernie dotknięty.

Według wyników śledztwa, zabójstwo żandarma Koryzmy, dokonane zostało na tle zemsty osobistej.

NOWY SYSTEM MELDOWANIA SIĘ REZERWISTÓW. Rozporządzenie wykonawcze do ustawy o meldunkach, która obowiązuje osoby, będące w rezerwie i pospolitem ruszeniu, przewiduje nowy system meldowania się bardziej uproszczony.

Po uzgodnieniu z władzami wojskowemi, ma być wprowadzony następujący tryb:

Rezerwiści nie będą się specjalnie meldowali w urzędach dla meldunków wojskowych. Rządca domu lub inna osoba, prowadząca meldunek, po przybyciu zainteresowanej osoby, zawiadomi o tem odnośne władze wojskowe i przedstawi na piśmie raport o stosunku do danej osoby do wojskowości. Wymeldowanie będzie również tą drogą przeprowadzane.

SPRZEDAŻ LEKARSTW TYLKO W APTEKACH. Pierwsze posiedzenie sekcji farmaceutycznej przy państwowej radzie zdrowia rozważało projekt ustawy o aptekach i drogerjach.

Ustalono, że sprzedaż detaliczna środków leczniczych będzie się mogla odbywać tylko w aptekach, drogerjom zaś przysługiwać będzie wyłącznie prawo sprzedaży trucizn do celów technicznych i przemysłowych.

Zarówno apteki, jak i drogerje będą koncesjonowane osobiście i dożywotnio.

O USTALENIE CEN ŻYTA. W najbliższych dniach odbędzie się posiedzenie międzyministerjalnej komisji dla spraw rezerw zbożowych z udziałem przedstawicieli zainteresowanych kół rolniczych. Tematem obrad będzie kwestja dalszej akcji wszystkich powołanych do tego czynników w celu utrzymania cen żyta w kraju na usprawiedliwionym gospodarczo poziomie.

„ŻAŁOBA NARODOWA" PRZY POMOCY CUCHNĄCYCH GAZÓW. W jednej z sal Narodnego Domu we Lwowie, w której odbywa się ukraiński kurs tańców, miało miejsce gorszące zajście, które wywołało protesty wśród społeczeństwa ukraińskiego.

W czasie lekcji wtargnęła do sali grupa ukraińskiej młodzieży akademickiej i zażądała w natarczywy sposób zaprzestania tańców „z powodu żałoby narodowej". Jeden z przybyłych wygłosił do obecnych dłuższe przemówienie. Gdy tańczący mimo wezwania nie rozchodzili się — jeden z akademików rozbił o ziemię butelkę z gazem cuchnącym, w następstwie czego sala szybko opustoszała.

„PROFANACJA" MUNDURU B. ARMJI CARSKIEJ. „Życie Nowogrodzkie" notuje następujące wydarzenia. W Nowogródku po obchodzie rocznicy listopadowego powstania grono amatorów biorących udział w przedstawieniu udało się na kolację do świetlicy policyjnej. Jeden z amatorów nie zdążył się przebrać i w kostjumie rosyjskiego jenerała zasiadł do kolacji.

Nie spodobało się to trzem Rosjanom, którzy również do świetlicy przyszli na kolację. Uznali oni czyn aktora za „profanację" munduru armji carskiej i wezwali na pomoc... policję. Na miejsce przybyli 2 posterunkowi z przodownikim i uznali ten czyn za profanację munduru nieistniejącej armji i aresztowali amatora aktora. Po doprowadzeniu go do urzędu plicyjnego, spisano z nim protokół.

Dodać należy, że osobnikami, którzy wezwali policję dla ochrony munduru carskiej armji, byli urzędnicy państwowi.

Zapomnieli widocznie, że żyją w Polsce a nie w carskiej Rosji.

Co czytać:



Zamawiajcie! Cena 6'50 zł.

O. Konstanty Marja Żukiewicz, Dominikanin — **Rozmyślania o Matce Boskiej** w świetle nauki św. Tomasza z Akwinu — cena 5 zł.

Andrzej Bór — **Prześladowanie Kościoła Katolickiego w Meksyku** — cena 2 zł. Zamawiać można w Księgarni Kroniki Rodzinnej — Plac Zamkowy (Podwale 4) Warszawa.

Ks. Dr. Zygmunt Bielawski — **Dzieje biblijne Starego i Nowego przymierza.** Lwów 1928, str. 280 z 70 ilustracjami i mapą Palestyny. Nakł. Tow. „Bibljoteka Religijna". Cena 2.50 ł.

Czytanie biblji jest ulubionem zajęciem wieczornem. Chętnie zagląda się też do niej w nie-

dzielę i święta, a w Wielkim Poście powszechnie czyta się Mękę Pana Jezusa. A biblja, która ma obrazki, pociąga szczególnie starszych i dzieci. Dawne biblje już się zużyły. Niejedna przepadła w czasie wojny. Teraz jest sposobność kupienia sobie nowej, bo za 2.50 zł. mamy dużą książkę, a w niej aż 70 obrazków. Przygotował ją do czytania powszechnego Ks. Zygmunt Bielawski, profesor kleryków na uniwersytecie lwowskim.

X. Piotr Stach: **Wrażenia z podróży do Ziemi Świętej.** Lwów 1928. „Bibljoteka Religijna" we Lwowie. Stron 208. Cena 3 zł. Czcig. Autor prof. Uniw. Jana Kazimierza, był w tem położeniu szczęśliwem, że mógł już po raz drugi zwiedzić wszystkie świętości palestyńskie, przypatrzyć się zmianom, jakie tam zaszły w latach ostatnich, życiu i działalności duchowieństwa katolickiego, a także innowierców syjonistów i t. d. Cały rozdział II (str. 12—84) poświęca żydom ich stosunkowi do chrześcijaństwa, zastanawia się nad możliwością ich nawrócenia i nad środkami których w tym celu należałoby używać. Rozdział III (str. 85—198) opowiada o chrześcijaństwie w Palestynie, o jego tam historji, o pracy tam zakonów o nabożeństwach wielkotygdniowych w Jerozolimie. Rozdział IV o gospodarce rządu angielskiego w Palestynie któremu niejedno trzeba zarzucić, bo popiera więcej różne sekty protestanckie i schizmatyków greckich, niż łaciników, o czem kapłan katolicki nie mógł inaczej mówić jak tyko z uczuciem bolesnem.

Książka ta zasługuje bardzo na czytanie i rozpowszechnienie w kołach szerszych.

X. A. P.

Nakładem Małopolskiego Towarzystwa Rolniczego w Krakowie, plac Szczepański 8, wyszedł z druku **„Kalendarz Kółek Rolniczych na Rok 1929.**

Piękne to wydawnictwo, wzorowane na Kalendarzu przedwojennym z roku 1914, w trójbarwnej artystycznej okładce, przewyższa swym zewnętrznym wyglądem inne tego rodzaju wydawnictwa.

W parze z szatą zewnętrzną idzie też doborowa treść, na którą składa się bardzo interesujący dział powieściowy, następnie obszerny dział rolniczy z 15-tu artykułami pisanemi specjalnie dla tego Kalendarza przez znanych fachowców, z różnych dziedzin rolnictwa i spółdzielczości, nadto dział informacyj rolniczych, zawierający wiadomości, niezbędne dla każdego rolnika — wreszcie dział wiadomości ciekawych i pożytecznych, oraz wykaz targów i jarmarków w Małopolsce.

Całość na 416 stronach ozdobiona 138 ilustracjami stanowi książkę, która znaleźć się powinna w rękach każdego postępowego rolnika, jakoteż zdobić powinna każdą bibljotekę, tembardziej, że cena jest bardzo przystępna. **W. W.**

P. Witos pod dachem Chadecji urąga rządowi.

W dniu 7 bm. odbył się w Krakowie przy ul. Potockiego 11 Zjazd powiatowy P. S. L. „Piast", w którym wzięli udział przedstawiciele powiatu krakowskiego. Referaty polityczne wygłosili: W. Witos i pos. Brodacki.

Po dyskusji, w której zabierało głos szereg delegatów. Zjazd powiatowy uchwalił jednomyślnie rezolucje wrogie rządowi. Zjazd poleca klubowi, by ten zajął zdecydowane stanowisko w obronie rzekomo poniewieranej opozycji. Nastrój zjazdu był wybitnie opozycyjny do obecnego rządu.



W banku rolnym.



Dali mi urlop przezterminowy jako, że chłopy już oziminę posiały, a pęcaku i tak siać nie chcom — więc moja fachowa pomoc bez zimę nie potrzebna.

Chodzę se więc tak próżnujący po Krakowie i djasi poniesli mnie na moje utrapienie na plac Szczepański.

Dawnom hań nie był — przekupki, co mnie tam za młodu mleć ozorem nauczyły, nie poznały mojej osoby po pańszku odziatej — więc se stoje i dziwuję się.

Aż tu patrzę stoi napisano na kamienicy: „Bank Rolny".

To coś z mego fachu myśle, i przyszła mi na myśl obietnica pana Składkowskiego.

— Ano — myśle se — oglądne swoja przyszłą rezydencję. Jakiś pajac, co miał na czapce litery „B. R." spojrzał na mnie takiem okiem, jakiem patrzą na mnie ziandary i policyja — ale nic. Ja zaś, jakby nigdy nic, chodzę i patrzę po ścianach, na których wiszą wselinijakie rozporządzenia.

W tem słyszę ktosi za mną okrutnie stęka. Odwróciłem się — patrzę a tu stareńki chłop idzie schodami z okrutnem brzemieniem papierów, a z czoła kapie mu pot i tchu mu w piersiskach brakuje. Stanął przed dźwierzami dyrechtora i jęknął boleśnie. Patrzę, a tu syćkie papiery z rąk mu lecą o pod chłopiskiem kolana się gną. Na dźwierzach napis: **„Pożyczek się nie udziela".**

— O rety raju! — jął zawodzić stary — wcimrności — nadały — ludzie dobre ratujcie mnie! Pewnikiem się oberwał myślę i krzyczę na pajaca z „B. R." na czapie: — Dybaj po dochtora.

— Nic mu nie będzie — rzecze spokojnie pajac, on tu już dziewiąty raz a wse mu kazują więcej papierów przynosić. Widząc, że nie rozumię — jął mię objaśniać.

— To o pożyczkę chodzi panie pan — chłopy okrutnie łakome na te pożyczki, jużby 400 miljonów trza, żeby im gardziele zatkać.

Kieby nie nasza mądrość, i to, że im każemy nosić takie kupy papierów i kieby nie to, że chłop przyniósłszy dziewiąty raz takowe brzemiączko, oberwie się jak nic, to mielibyśmy tu codzień takową pielgrzymkę, jak na świętej Kalwaryji.

— Takie to z was medyki — myśle se — no, no!

— A pan chto taki — pyta pajac grzecznie, jako, że po minie poznal, że nie z bele kim okoliczność.

— Jezdem Powsinoga — inspektor od pęcakowej ryformy.

Pajac aże klasnął w dłonie. — Doskonale, przecie ja panie inspektorze już ze dwie niedziele pana szukam. Dyrektorowi was okrutnie trza — proszę — proszę. I jał mi się okrutnie nisko kłaniać i otwierać przedemną dźwierze.

— Jezdem tu inkognito — rzekę mu, ale on swoje: — Pan Dyrektor prosi.

Naplułem w garść — przeczesałem se dłonią włosy, chrząknąłem i zapukałem w dźwierze.

Cicho — pukam drugi raz — cicho.

— Myśli, że to o pożyczkę — rzecze pajac i dalej że pod dźwierzami perswadować.

— Panie Dyrektorze — to nie o pieniądze, to pan inspektor „Powsinoga".

Za dźwerzami ktosi stęknął i po chwili cosi zaszurgało tam, jakby kto meble, stoły i stołki odsuwał.

— Zaczekaj kochasiu — zaczekaj, niech odsunę te graty od drzwi — zawołał ktosi basem za dźwierzami.

Po dobrej chwili dźwierze się ozwarły i wyjrzała przez nie zestrachana głowa Dyrektora ...

Władysław Salomon unieważnia zubioną książeczkę wojskową, p. p. artylerji górskiej, Stryj - Przemyśl wydaną przez P. K. U. Nowy Sącz.

Tomasz Bednarz ur. 1902 r. unieważnia skradzioną mu książeczkę wojskową i kartę mobilizacyjną, wystawioną przez P. K. U. Tarnów.

Wydawca: „Spółka wydawnicza „Lud Katolicki". Redaktor odpowiedzialny: Michał Sabatowicz.
Czcionkami drukarni Gronusia i Orłowskiego Kraków, ul. Stolarska l. 6. tel. 1018